

DZIENNIK BERLIŃSKI

Przedpłata wynosi na pocztę kwartalnie 2,30 mk., a z dostawą do domu 2,72 mk.; miesięcznie 77 fen., z dostawą do domu 81 fen. — W ekspedycjach i w agencjach 65 fen. miesięcznie, z dostawą do domu 95 fen. — Wysyłka pod opaską kwartalnie 5 mk.

wychodzi codziennie

z wyjątkiem niedziel i świąt z datą na dzień następny.

Adresować należy:

Dziennik Berliński, Berlin O 27,
Raupachstrasse 6.

Cena ogłoszeń: 30 fenigów od wiersza petylowego. — Reklamy lub ogłoszenia na trzeciej stronie 60 fen. od wiersza petylowego. — Rękopisów redakcja nie zwraca, lecz je niszczy. — Redakcja, administracja i ekspedycja: Berlin O 27, Raupachstr. 6.

Telefon: Alexander nr. 4905.

Telefon: Alexander nr. 4905.

Berlin, sobota 20. stycznia 1917.

Sprawa polska w sejmie pruskim.

Pierwsze czytanie etatu. — Dyskusja w sprawie polskiej. — Mowa posła Korfiantego. — Odpowiedź ministra spraw wewnętrznych. — Socjaliści przeciw socjalistom.

Wczoraj toczyły się w dalszym ciągu obrady nad pierwszym czytaniem etatu. Przy tej okazji wyliczają zwykle mowy poszczególnych partii swe bóle i żale. Skorzystał też z tego tradycja poświęconego zwyczajowi Koto Polskie wysyłając na mównicę posła Korfiantego. Przemowa jego spowodowała ministra spraw wewnętrznych v. Loebella do ostrej odpowiedzi.

Jako ostatni przemawiał z szeregu mówców poszczególnych frakcji socjalista Hirsch. Mowa ta wywołała niezadowolone wśród jego kolegów frakcyjnych, wskutek czego przyszedł do utarczki na słowa pomie dzy nim a innymi posłami socjalistycznymi.

Przebieg rozpraw był następujący:

Jako pierwszy zabiera głos poseł

Korfianty,

wywołując co następuje:

Nie ulega żadnej wątpliwości, że naród polski posiada granice obyczajów chrześcijańskich i kultury za chodniej o setki kilometrów na wschód. To daje narodowi, który w przeszłości cierpiał więcej niż którykolwiek inny naród, prawo do przyszłości. Także i podczas obecnej wojny wszechświatowej spełnił Polacy w zupełności swój obowiązek. Tem nieprzyjemnie musieli Polacy to odczuć, że nie tylko nie okazano im żadnej wdzięczności, lecz że traktowano się Polaków po części jako quantité négligable (rzecz, z którą się liczyć nie potrzeba) a po części jako naród na pół barbarzyński. To musiało obrazić i wywoływać protesty ze strony polskiej. Nie należy przecież zapominać, że Królestwo Polskie stało się widownią tej okropnej wojny, że Polacy mieszkają we wszystkich krajach prowadzących wojnę, i że walczą ojciec przeciw synowi, brat przeciw bratu, przyjaciel przeciw przyjacielowi.

Co do zachowania się Polaków pruskich nie było słychać żadnych skarg. Dlatego też przyrzekł rząd pod pierwszym wrażeniem wojny zmianę dotychczasowej polityki antypolskiej. Wierzyliśmy też z początku temu przyrzeczeniu. Ale wkrótce okazało się, że zapartywaliliśmy się zbyt różowo na tę sprawę. Obecnie przeszły już 2 i pół roku, a w tym czasie nic się nie stało, przyrzeczono tylko, że po wojnie rozważy się sprawę zmiany polityki antypolskiej. Naturalnie, że się tem zadowolić nie możemy.

Poleceno mi, bym wyraził energicznie niezufanie mej frakcji wobec teraźniejszej polityki rządu. (Bardzo słusznie! u Polaków). Rząd nie zdołał się nawet przekonać dotąd choćby tylko do poglądu posła Kardorffa, choć to, co poseł Kardorff chce nam przyznać — naukę religij w języku ojczystym i tymczasowe niezastosowanie ustawy o wyłączeniu — jeszcze długo nie spełnia naszych pragnień narodowych.

Żądamy zupełnego równoprawienia narodowego. (Bardzo słusznie! u Polaków).

Rząd uniewinnił swą bezczynność względem na pokój wewnętrzny. Gdzie jest pokój wewnętrzny? Wszędzie toczą się walki polityczne. Znacznie więcej przyczyni się do utrzymania prawdziwego pokoju wewnętrznego, jeśli naprawi się stare krzywdy. (Bardzo słusznie! u socjalistów).

Od 2 i pół roku leje się krew polska za niemieckie cele wojenne. Ale Polacy pozostają nadal bez praw, pozostają obywatelami drugiej klasy, bo w dalszym ciągu stosuje się wobec nich ustawy wyjątkowe.

Gdy w parlamencie próbowano przy noweli do prawa o stowarzyszeniach usunąć paragraf językowy, kazał rząd oświadczyć, że zgodzić się na to nie może. (Słuchajcie, słuchajcie! na lewicy). A jeśli czasem wydane zostanie względniejsze rozporządzenie władz centralnych, to władze lokalne go nie wykonają. (Słuchajcie, słuchajcie! u Polaków i socjalistów). Musi to działać w sposób podburzający.

Kobiety polskie, które modliły się wspólnie o zwycięstwo niemieckie i śpiewały pieśni nabożne, zostały rozpedzone, rzekomo dlatego, ponieważ urządziły zebranie publiczne, które nie było zameldowane. (Okrzyki fuji! u Polaków) Rzeczywiście wstydzili by się należało takich rzeczy. Wszystkie antypolskie politycy znajdują się i w nowym etacie. Doświadczenia dwa i pół roku trwającej wojny wszechświatowej nie spowodowały ani rządu, ani też antypolskiego bloku większości do ustępstw.

Podczas ostatniej debaty w sprawie polskiej mówił minister o »Prusakach mówiących po polsku«. Panowie nie mówicie nigdy o Węgrach mówiących po niemiecku ani też o mówiących po niemiecku Moskali, lecz zawsze tylko o Niemcach na Węgrzech i o Niemcach w Rosji. Dlaczego nie mówicie też o Polakach w Prusach? (Bardzo dobrze! u Polaków).

Jak możemy mieć zaufanie do rządu pruskiego, który nas nigdy jako swych dzieci nie traktował? Mamy do niego jaknajwiększe niezufanie i zakładamy jak najenergiczniejszy protest przeciw nieustannemu gnębieniu naszej narodowości. Przyrzeczeniami już więcej się niezadowolimy, my żądamy czynów. A tym czasem wierzymy w naszą własną siłę. (Brawo! u Polaków)

Odpowiedź ministra spraw wewnętrznych Loebella.

Na mowę posła Korfiantego odpowiedział minister spraw wewnętrznych v. Loebell, co następuje:

Jeśli poprzedni mówca chciał przynieść korzyść swym rodakom, to celu swego nie osiągnął. Oświadczył mi tutaj w dniu 20 go listopada z polecenia rządu, że decyzje nasze będą przychylnie dla ludności mówiącej po polsku. Nie z tego nie cefam, ale podkreślam, że im bezwzględnie! poddani pruscy mówiący po polsku staną na stanowisku państwa pruskiego i czuć się będą obywatelami pruskimi, tem bardziej ułatwi się partiom większości w rządzie obranie dróg prowadzących do porozumienia. Moje ówczesne oświadczenie było bardzo przychylnie i utrzymane w sensie pojednawczym. (Bardzo słusznie na prawicy) Ale jaką była odpowiedź Polaków? Odpowiedź była nie tylko chłodna i odmowna, lecz nie zawierała nawet ani jednego słowa podziękowania za wielkoduszny czyn obydwoh cesarzy, którzy dali Polakom wolność polityczną. Dochodzi obecnie do tego dzisiejsza mowa poprzedniego mówcy. Powiada on, że rząd korzysta z pokoju wewnętrznego i pod jego osłoną odrzuca wszelką nową orientację. Czy mowa posła Korfiantego odpowiadała choćby tylko najskromniejszym wymaganiom pokoju wewnętrznego? Podnosi on okarżenia takie, jakie słyszeć tutaj musielibyśmy podczas najostrzejszych walk politycznych. (Bardzo słusznie! na prawicy.) Także i on nie miał ani jednego słowa wdzięczności i uznania na zbyciu za to, co się stało w ostatnim roku (Niepokój wśród Polaków.) Admi nistracja dokładała wszelkich starań, by w obrębie naszych granic unikać walki pomiędzy Prusakami a Polakami. (Okrzyki wśród Polaków i socjalistów: A pozyjeje w etacie?)

Z wielkim oburzeniem przedstawił poprzedni mówca cały szereg zarzutów, przez które Polacy nie czują się być urażeni; wobec tych skarg w sprawie gwałtu i ucisku jest rzeczą dziwną, że takie skargi nie doczły do centralnej instancji. (Słuchajcie, słuchajcie! na prawicy i u narodowych liberałów).

Poprzedni mówca powiedział, że rząd pruski nie traktował nigdy Polaków jako swe dzieci (Bardzo słusznie! u Polaków). A co się stało z prowincją poznańską? Jak ona się rozwijała pod administracją pruską? (Bardzo dobrze! na prawicy i u narodowych liberałów) Wy (wróćmy do Polaków) zobowiązani jesteście do wielkiej wdzięczności wobec królów pruskich, którzy w ten sposób o was się troszczyli. Zamiast tego macie tylko najczerniejszą niewdzięczność. (Niepokój wśród Polaków). Dziś jeszcze powinniście Bogu za klęczkach dziękować za to, że dostarliście do takiego rzeczu. (Brawo u większości izby) Tymczasem frakcja polska ma do

czuwać tylko jaknajwiększe niezufanie. Jeśli macie tak wielkie niezufanie do nas, to nie możecie też rządowi brać za złe, jeśli i on ze swej strony jest bardzo ostrożny z ofiarowaniem swego zupełnego zaufania. (Bardzo słusznie na prawicy i u nar. lib. — Okrzyki wśród Polaków).

Nie możecie się przecież spodziewać, że, jeśli takie mowy odpowiadają rzeczywistości uczucia waszych ziomków, rząd, nie biorąc wcale żadnego względu na takie wywody, może wam okazać zupełne zaufanie. (Ożywione brawa u większości izby). Tego nie może uczynić żaden rząd, który zdaje sobie sprawę ze swego obowiązku wobec kraju.

Poseł Korfianty powiedział, że pokój wewnętrzny już dawno nie istnieje. Ja myślę inaczej. Wczorajsze posiedzenie udowodniło, że poprzedni mówca nie ma racji. Solidarność narodu niemieckiego przez takie pozafawne godne odsobnionie objawy nie może być naruszona. (Brawo! na prawicy)

Panie Korfianty, za Panem stoi tylko bardzo mała liczba zwolenników, a ta mała cyfra nie jest w stanie w jakikolwiek sposób osłabić niezłomnej woli zwycięstwa w narodzie niemieckim. (Ożywione brawo).

Poprzedni mówca powiedział, że polska krew leje się w obronie interesów niemieckich, ale Polacy pozostali obywatelami drugiej klasy. Zdaje się tedy, że on rozróżnia interesy niemieckie od interesów polskich.

Członkowie frakcji polskiej są Prusakami i Niemcami a za Niemcy walczymy wszyscy, także i ziomkowie poprzedniego mówcy. (Ożywione brawa). Jest rzeczą niemożliwą i niewłaściwą rozróżniać tutaj w kraju interesy polskie od interesów niemieckich. (Porównane brawa. — Okrzyki wśród Polaków i socjalistów: Etat je rozróżnia!) Ubolewam, że konieczną była tak ostro odpowiedź. Ale mowa posła Korfiantego nie powinna rozejść się po kraju, bez okazania ze strony rządu, że chce i musi wyciągnąć konsekwencje z takiej mowy, że jest na postarunku i poczynił zarządzenia konieczne po takich wywodach (Ożywione brawa u większości izby)

Posł Trampezyński:

Ubolewam nad tem, że nie mam sposobności odpowiedzieć na wywody ministra. Ale okazję do tego już zazdziejemy. Lecz chciałbym tylko zwrócić uwagę na to, że cała treść mowy Korfiantego miała na celu sprezygowanie słów, wystosowanych przez Fryderyka Wilhelma II do jego posła w Wiedniu.

Marszałek przerywa mowę i stwierdza, że to już nie należy do porządku obrad.

Poseł Korfianty rezerwuje sobie odpowiedź na mowę ministra spraw wewnętrznych i krytykuje to, że minister ani słówkiem nie wspominał o etacie.

Po dłuższej, dosyć ostrej utarczce na słowa posłów socjalistycznych: Stroebela Hirscha i Hoffmanna wyczerpuje się dyskusja do porządku obrad a izba rozpoczyna dyskusję nad sprawą dokładek drożyznianych.

Z drugiego posiedzenia tymczasowej Rady Stanu.

W dniu 17 bm., o godz. 10 rano, rozpoczęło się drugie posiedzenie Tymczasowej Rady Stanu pod przewodnictwem marszałka koronnego w obecności 24 członków Rady Stanu, obu komisarzy i 3 ich zastępców.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu pierwszego posiedzenia Rady Stanu sekretarz odczytał telegram Koto polskiego w Wiedniu treści następującej:

»Koto Polskie wita z całego serca ukonstytuowanie się Rady Stanu, jako pierwszego obecnie najwyższego urzędu na nowo powstałego, a nam wszystkim tak drogiego Państwa polskiego. Przy tej sposobności Koto Polskie prosi Waszą Ekscelencję o wyrażenie Radzie Stanu i jej wybranym kierownikom naj-

głębszych i najgorętszych życzeń od parlamentarnego przedstawicielstwa wszystkich stronnictw polskich.

Oby dany był dostojnemu marszałkowi koronnemu, jako godnemu następcy wielkich polskich wczorów staru, w połączeniu z Radą Stanu, przy poparciu obydwóch mocarstw centralnych, ściśle z Polską związaną wspólnością interesów, zapewnić trwałą państwową i narodową przyszłość Królestwa.

Biliński.

Po przeczytaniu i przyjęciu do wiadomości depeszy Kola Polskiego w Wiedniu na wniosek marszałka koronnego Rada Stanu jednomyślnie uchwaliła wyśłać do wiedeńskiego Kola Polskiego pod adresem prezesa Bilińskiego odpowiedź treści następującej:

»Eksceleńca Biliński, prezes Kola Polskiego w Wiedniu.

Życzenia, przesłane przez Waszą Eksceleńcę w imieniu Kola Polskiego Tymczasowej Radzie Stanu Królestwa Polskiego w dniu jej ukończenia się, wzruszył nas do głębi. Świadomi będąc wielkiej odpowiedzialności, która na nas ciąży i trudnego ale rażącego zadania, które mamy do spełnienia, przyjmujemy z uczuciem szczerzej wdzięczności te gorące słowa powiasta, które nam Wasza Eksceleńca w imieniu przedstawicieli wszystkich stronnictw politycznych polskich w Galicji przesyła.

Wspólna nam i Kolu Polakom wiara w szczęśliwą i trwałą przyszłość Państwa polskiego, do którego budowy powołani jesteśmy, jest dla nas na progu naszej działalności wielkiem pakrzepieniem i otuchą.

Tymczasowa Rada Stanu Królestwa Polskiego poleca mi złożyć Kolu Polakom i jego dostojnemu prezesowi wyrazy głębokiej wdzięczności i czci.

Marszałek koronny.

W dalszym ciągu Rada Stanu przyjęła z zadowoleniem i wzruszeniem następujący adres Polskiej Organizacji Wojskowej:

»Do Jaśnie Wielmożnego Pana Marszałka Koronnego w Warszawie.

Warszawa, dnia 16 stycznia 1917 roku

Sprawa wojska była do niedawna dla społeczeństwa polskiego, pozbawionego państwa i jego organów, sprawą obcą i niezrozumiałą. Dla przełamania psychiki naroda podjęto przed wojną pracę wojskowo-wychowawczą, która tworzyła zarazem podstawi przyszłej sily zbrojnej.

Entuzjazm, z jakim Galicja zmobilizowała organizacje strzeleckie i wysłała swoje dzieci na pole walki, świadczy, że praca przedwojenna wydała owoce.

Na ziemiach byłego zaboru rosyjskiego, gdzie długoletnia niewola głęboko ślady wywarła, gdzie warunki pracy dalekie były od ułatwień, które miał ruch wojskowy w Galicji, nie osiągnięto przed wojną wyników pożądaných. Stało się zatem rzeczą jasną, że należy z całym wytęśnieniem prowadzić pracę, w myśl doświadczeń Galicji. Trzeba ją było podjąć, mimo ciężkich warunków zewnętrznych, mimo faktu, że już istniał żołnierz polski, zdobywający wawrzyny chwaly na polu walki.

Wówczas to twórca wojskowości polskiej, komendant Józef Piłsudski, powołał do życia Polską Organizację Wojskową. Skupiła ona wysiłki, podejmowane w tej dziedzinie na ziemiach byłego zaboru rosyjskiego, i, w myśl wskazani komendanta, praca dążyła ze znacznym nakładem sily pracę, obecnie kraj cały szeroko obejmującą.

Przewodnią myślą Polskiej Organizacji Wojskowej było wytworzenie środków, któreby oczekiwany powszechnie polski rząd mógł wykorzystać dla wystawienia wojska narodowego.

Dziś, w chwili powołania do życia zawiązku rządu polskiego, Polska Organizacja Wojskowa uważa za swój zaszczytny obowiązek oddać Tymczasowej Radzie Stanu Królestwa Polskiego swe sily i krew do rozporządzenia.

Mam zaszczyt przenieść Jaśnie Wielmożnego Pana Marszałka o pedale do wiadomości Rady Stanu tej naszej gotowości.

Tadeusz Zbigniew Kasprzycki,
Komendant Naczelny P. O. W.

Po przyjęciu powyższego tekstu sekretarz Rady Stanu odezwał adresy i życzenia, skierowane przez różne instytucje i organizacje do Rady Stanu, poczem uchwalono tymczasowy regulamin obrad.

Z kolei przystąpiono do wyboru niedmiu członków wydziału wykonawczego Rady Stanu, do którego wchodzi ex officio marszałek koronny i wice-marszałek.

Na członków wydziału wykonawczego wybrani zostali następujący członkowie Rady Stanu: Bakowicki, Dzierzbicki, Janicki, Kunowski, Lempicki, Piłsudski i hr. Rostworowski.

Po ukończeniu wyborów wydziału wykonawczego uchwalono jednomyślnie przez Radę Stanu wniosek treści następującej:

»W celu przyspieszenia organizacji armii polskiej Tymczasowa Rada Stanu postanawia wybrać komisję wojskową, złożoną z marszałka i sześciu członków, której porucza:

1) Porozumienie się z władzami okupacyjnymi co do sposobu współdziałania Rady Stanu w sprawach wojskowych, na zasadzie art. 7 statutu Tymczasowej Rady Stanu.

2) Porozumienie się z komendą legjonów, jako z kadrami wojska polskiego, co do ich stanu i potrzeb.

3) Zaprojektowanie organizacji departamentu wojskowego w Radzie Stanu.

Komisja ma prawo kooptować rzeczoznawców z poza Rady Stanu podług swego uznania.

Komisja przystąpi niezwłocznie do pracy i złoży Radzie Stanu sprawozdanie w możliwie najkrótszym czasie.

W wykonaniu uchwały powyższej Rada Stanu wybrała komisję organizacyjną wojskową, złożoną z 6 członków, mianowicie: Dzierzbickiego, Górskiego, Lempickiego, Piłsudskiego, ks. Radziwiłła i hr. Rostworowskiego.

W dalszym ciągu obrad przyjęto wniosek treści następującej:

»Rada Stanu postanawia na najbliższym posiedzeniu powołać komisję, która zajmie się opracowaniem projektu ustawy sejmowej i konstytucji Królestwa Polskiego.

Wniosek co do zorganizowania sprawy oświatowej i wyznosi jednomyślnie przyjęto i przekazano wydziałowi wykonawczemu do przedstawienia projektu w najkrótszym czasie.

Na tem porządek dzienny wyczerpano.

Następne posiedzenie Rady Stanu marszałek koronny oznaczył na sobotę dnia 20 b. m. o godzinie 10 ej rano, poczem zamknął posiedzenie.

Z prowizorycznej Rady Stanu w Królestwie Polskiem.

Gazety niemieckie donoszą, że prowizoryczna Rada Stanu w Królestwie Polskiem wybierze deputację, która uda się do Wiednia, Berlina, Zurychu i Carogrodu, by tutaj urzędowo oznajmić o ukonstytuowaniu się polskiej Rady Stanu.

Przedstawiciel rządu austriackiego w Warszawie.

Wiedeń, 18. stycznia. Biuro Tel. Wolffa donosi: Pracujący dotychczas w ministerjum spraw wewnętrznych nadzwyczajny poseł i upoważniony minister Stefan Ugron upatrzony jest na przedstawiciela austriackiego ministerjum spraw zewnętrznych w Warszawie, gdzie już pracował przez szereg lat w charakterze urzędowym. Dotychczasowy przedstawiciel ministerjum spraw zewnętrznych w Warszawie, Audtlan powołany zostanie do ministerjum spraw zewnętrznych.

Przyszłe posiedzenie parlamentu.

»Berl. Tgbl.« dowiaduje się, że parlament niemiecki zbieczie się prawdopodobnie dopiero w połowie lutego na obrady plenarne.

Wojna.

Komunikat niemiecki.

Urzędowo. Wielka główna kwatera, dnia 19. stycznia. Zachodni plac boju.

Nasze niole odbyły na wielu punktach szczęśliwe wyprawy.

Wschodni plac boju.

Front armji generała marszałka polnego księcia Leopolda Bawarskiego.

Ożywiona akcja bojowa dał ostatnich zabój się zmniejszyła.

Front armji generała pułkownika Arcyksięcia Józefa.

Na północ od doliny Susity w okolicy Marasty zlamaty ale wykonane przezwojga ataki przeciw naszym pozycjom górskim; nieprzyjacieli poniosł krwawe straty.

Grupa armji generała marszałka polnego Mackensena. Położenie jest niezmienną.

Front wiedeński.

Odparto z łatwością atak kompanji angielskiej. Pierwszy generał kwatermistrz Ludendorff.

Wieczorny komunikat niemiecki.

Berlin, dn. 19. stycznia, wieczorem. Urzędowo.

Nie nadeszły dotąd z żadnego frontu szczególniejsze wiadomości.

Komunikat admiraliteji niemieckiej.

Berlin, dnia 19. 1. Urzędowo.

Dn. 31 grudnia 1916 r. przyprowadzono do portu w Swinemiedzie parowiec angielski »Yarrowdale« (4600 ton brutto). Na pokładzie parowca był oddział uskuteczający zabory morskie o sile 16 żołnierzy i 469 jeńców z mianowicie: załoga okrętu norweskiego i 7 statek angielskich, które zostały zatopione w oceanie Atlantykiem przez jeden z naszych krążowników pomocniczych. Ładunek zatopionych okrętów składał się przeważnie z materiału wojennego, który wyłany był z Ameryki dla naszych wrogów i z produktów spożywczych, między nimi 6000 ton pszenicy.

2000 ton maki; prócz tego było na statek 1900 koni. Wzięty parowiec »Yarrowdale« miał na pokładzie 117 samochodów ciężarowych, samochodów osobowy, 6300 skrzyni nabeł karabinowych, 30 000 wałków drutu kolczastego, 3300 ton stali w sztabach, prócz tego wiele żelaza, stieniny i klebasy.

Z zatopionych parowców były trzy angielskie uzbrojone. W liczbie zabój zatopionych okrętów znajduje się ogółem 103 poddanych państw neutralnych, których odprowadzono, tak jak i wrogów do niewoli, o ile byli zajęci na uzbrojonych statek nieprzyjacielskich. Oddziałem zaborczym dowodził zastępca oficera Badowitz. Z przyczyna wojskowych trzymano dotąd w tajemnicy wzięcie »Yarrowdale«. Te przyczyny przestaly istnieć z chwilą, gdy admiraliteja angielska ogłosiła dn. 17 stycznia 1917 r. wyjąśnienie. Godnem uwagi jest to, że admiraliteja angielska zdecydowała się podać do wiadomości ogółu siraty, poniesiona już od dłuższego czasu, dopiero wtedy, gdy się już w państwach neutralnych dowie dziano o przyprowadzenia w celu zaboru morskiego japońskiego okrętu »Hudson Maru« do portu brazylijskiego.

Berlin, dnia 19. stycznia.

Jedna z naszych łodzi nurkowych, komendant kapitan porucznik Hartwig, zatopiła dnia 9 bm. z pomocą wystrzału torpedy, 60 mil morskich na południowo-wschód od Malty strzeżony przez łeższe okręty, angielski statek linjowy »Corwallis« (14 200 ton).

Komunikat austriacki.

Wiedeń 19. 1. Urzędowo ogłaszają: Wschodni plac boju.

Wrog skierował wczoraj po południu gwałtowne ataki przeciw naszej pozycji między dolinami Susitą a Casinu, zlamaty się jednak całkowicie w naszym ogniu. Na Wołyniu zmniejszyla się znów akcja bojowa.

Włoski plac boju.

Na północnym odcinku frontu Karatu przyprowadzily do niewoli nasze wojska ze szczęśliwych wypraw przeciw przednim pozycjom nieprzyjacielskim 4 oficerów i 120 żołnierzy i zdobyły karabiny maszynowe.

Południowo-wschodni plac boju.

Położenie jest niezmienną.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Decker, marszałek polny porucznik.

Komunikat rosyjski.

Sprawozdanie urzędowe z da. 18. 1.

Front zachodni: W okolicy wsi Sanowice na południe od Smorgoni wtargnęły nasze oddziały wywiadowcze do rowow nieprzyjacielskich, rozpoczęły tam zapasy ręczne i wykłudy bagnetem około 20 Niemców. W tym samym czasie wywołali nasi saperzy wybuch 3 min. W okolicy na zachód od wsi Ziemerynki zbarzył nasz ogień działowy schroniska wroga, który słabo odpowiadał na nasz ogień i puścił tylko kilka pocisków na trak Kielelin Pleńów. W okolicy wsi Kryczy nad Bystrycą zbliżyło się około 100 żołnierzy oddziału wywiad wczego do naszego posterunku polowego. Ten ostatni dał się zbliżyć wrogowi, po czym go zmusił do ucieczki za pomocą ognia koncentrycznego i zdobył porzucone rykoszety i broń.

W Karpatach lewisitych wykonał wrog po wystrzeleniu około 200 pocisków, atak na wzgórze 10 wiorst na południe od góry Pnewi; odparliśmy go jednak ogniem.

Front rumuński: Wstrzymaliśmy ogniem próby wroga rozpocząć ofensywę przeciw wzgórzom na południe od rzeki Oitozu. Rumuni odparli atak niemiecki na południe od Monastirk-Kaszulu nad rzeką Casinu. Na południowo zachód od Pralei otoczyli Rumuni wzgórze zajęte przez wroga, biorąc wielu jeńców i 4 karabiny maszynowe. Na reszcie frontu sz do Dunaju, jak również wzdłuż Dunaju odbywato się obustronne ostrzeliwanie.

Front kaukaski: Nie było zmian.

Komunikat angielski.

Sprawozdanie urzędowe z dnia 18. bm. po poł.

Na całym froncie minęła noc spokojnie. Wczorajszego wieczora odbył wrog po trzygodzinnem gwałtownym ostrzeliwaniu na wzgórzach Mozy w lesie Chevalier szereg wypraw wywiadowczych, które nasz ogień karabinów maszynowych i działowy odparł, zadając wrogowi znaczne straty.

Komunikat angielski.

Sprawozdanie urzędowe z dn. 18 stycznia.

W nocy poezyniono nieco postępów na północ od Beaumont; był to wynik szczęśliwych operacji o których wczoraj donosiliśmy. W związku z atakiem na północno-wschód od Cité Colonne puściliśmy z dobrym skutkiem minę w powietrze.

Bombardujemy nieprzyjacielskie szanie obronne na zachód od Bois granier i Ploegsteert. Artylerja nieprzyjacielska była czynną na południe od Sully-Saillies i na zachód od Bathune.

Walki w Afryce wschodniej.

London, dn. 18 stycznia.

Korespondant Reutera przy wojsku angielskiem w Afryce wschodniej donosi, że generał Baves posunął

się dnia 2 stycznia naprzód ku Kwakombdo w celu przeprowadzenia się przez Rulidzi. Przeszedł w ciągu 7 1/2 g. 10 mil w kierunku południowym. W południe nadstąpił od Smuła telegram wstępującej treści: »Wróg cofnął się z Behobelo. Nie wacie czasu do stracenia. Natychmiast sformowano oddział, który wyruszył o godz. 3 po poł. i oddał drożę. Przeszedł on w ciągu 22 g. trudną drogą 31 mil długości. Rano dnia 2 stycznia dotarł do rzeki, która ma tu 200 jardów szerokości. Mimo, że żołnierze byli bardzo zmęczeni, przygotowano się do ostrzelania przeciwnego brzożę w razie oporu. Przeprowadzono się szczęśliwie przez rzekę i zbudowano przyczółek mostowy. Dnia 4 stycznia rozporządził Beves walkę z wrogiem, który przyszedł zapóźno aby jeździć móżdż przeczko dzień w przeprowie przez rzekę. Wzięto do niewoli 4 białych i zdobyto moc prowiastów. Wzrostko to zmniejszyło napór wywierany na wojska generała Stepparda i dało mu możliwość usadowienia się na prawym brzożę. Zauważono wroga do cofnięcia się ku południowi.

Służba pomocnicza w krajach ententy?

»Corriere dell' Sera« podaje za »Utro Rossije« wiadomość, że zwolna została do Petersburga konferencja. Tematem tej narady będzie zaprowadzenie cywilnej służby pomocniczej we wszystkich krajach ententy.

Konferencja wojenna w Anglii.

London, 19 stycznia. Biuro Reutersa donosi: Dzisiaj rano odbyła się w Downing Street pod przewodnictwem Lloyda George'a ważna konferencja, na której radzono nad podziałem istniejącego materiału męzkiego.

Wiadomości polityczne.

Niemcy.

Clam Martinitz i hr. Tisza opuścili Berlin.

»Nordd. Allg. Ztg.« pisze pod datą 19 stycznia: Austriacki prezes ministrów hr. Clam Martinitz i prezes ministrów węgierskich hr. Tisza wyjechali dzisiaj wieczorem do Wiednia. Hr. Clam Martinitz miał sposobność po raz pierwszy po objęciu swego urzędu wejść w kontakt z niemieckimi kierującymi miżami stanu. Pomiędzy obydwojma prezesami ministrów a niemieckimi kolami miarodajnymi oszówione zostały różne bieżące sprawy, wśród których waiwzięcej miensza zajęły kwestje wojenne i ekonomiczne, w których interesowane są obydwa mocarstwa. Odbyły się przywołaniu przedstawicieli obydwojch administracji wojskowych szczegółowe obrady, w których osiągnięto zupełną zgodność poglądów.

Rosja.

Zwołany w gabinecie ministerjalnym.

»Times« podaje wiadomość »Rzeczyc«, że minister spraw zawnętrznych Pokrowski otrzymał dwumiesięczny urlop z powodu choroby, i że takiż sam urlop ma otrzymać minister handlu, książę Szachowski. Według telegramów nadchodzących z Petersburga nastąpił także odjazd w ministerjum spraw wewnętrznych, były wicemarszałek dumy, książę Wołkoński. Agencja Havasa notuje pogłoskę krążącą w Petersburgu, że nastąpi także minister finansów Bark.

Odroczenie Dumy.

Petersburska Agencja Telegraficzna donosi, że ukazem carskim zostało otwarcie Dumy i Rady Państwa odroczone z 25 go stycznia na 27 go lutego. Jako powód podano, że zmiany w gabinecie wymagają czasu do rozprawy się w aktach i sprawach, które muszą być zaraz zatwierdzone.

Z Królestwa Polskiego.

Zjazd rad opiekunich.

W środę o godz. 10 1/2 przed poł., w siedzibie Rady Głównej Opiekuńczej rozporządziły się obrady przedstawicieli rad opiekuńczych: powiatowych, okręgowych i wicębrzych miast. Na zjazd przybyło zgóra 70 delegatów rad opiekuńczych.

Obrady zajął prezes zarządu Rady głównej opiekuńczej, mec. Stanisław Stanisławski, oznajmiając rebrzym o zmianach w prezydjum i składzie Rady, mianowicie: o wyborze na prezesa Rady w dniu 6 grudnia r. z. Eustachego ks. Sapieży, na prezesa zarządu mec. Stanisławskiego i na wiceprezesa zarządu p. Antoniego Olszewskiego, oraz o kooptacji do Rady

pp.: Jans Zaglencznego i do zarządu Marjana Kisior-skiego, członka Rady.

Z kolei zabiera głos prezes Rady głównej opiekuńczej Eustachy ks. Sapieży, wstępując wszystkich rebrzym, »wielcecząc gości z Poznania, pp.: dr. Mieczkowski, Ludwika hr. Mycielskiego i Kazimierza Browaforde, poczem zaprasil do stolu przydzjalnego pp.: Ludwika hr. Mycielskiego, Kazimierza Browaforde, ks. prabna Fallmana, Jans Zaglencznego i Gerlicza.

Po ukooptyuowaniu się prezydjum prezes zarządu, mec. Stanisławski, złożył sprawozdanie z działalności zarządu Rady głównej opiekuńczej od ostatniego zjazdu do dnia dzisiejszego; p. Wierosławicz z dniajalności »wydziału dobroczynnego i o likwidacji wydziału gospodarczego.

Po sprawozdaniach nastąpiła dyskusja.

W dalszym ciągu wiceprezes zarządu, p. Antoni Olszewski, przedstawił finansy R. O. O., finansy rad powiatowych i potrzeby miast. Wpływy Rady w r. z. wyniosły 4470000 rb., w tem za pośrednictwem komitetu pomocniczego otrzymano zgóra 2000000 rb. Zebrani długotrwałymi oklaskami wyrazili podziękowanie obecnym na zjeździe przedstawicielom komitetu poznańskiego, poczem uchwalono przesłać do komitetu miesienia pomocy w Królestwie Polskiem w Poznaniu, na ręce J. E. ks. arcybiskupa dr. K. Dalbora, telegram dziękczynny.

Polska siła przyciągająca.

Krakowski »Głos Narodu« zamieściła następująca ciekawa korespondencja:

Ogłoszony niedawno w »Głosie Narodu« artykuł redaktora Krysiaka p. t.: »Biały Kruk« zainteresował mnie szczególnie, ze względu na poruszony w nim temat — sympatji obcych dla naszej tak do niedawna nieszczęśliwej Ojczyzny. Do zajmującego artykułu p. Krysiaka chcę dorzucić kilka słów na dowód, że takich »białych kruków«, którzy umiłowali sprawę polską, znajduje się więcej wśród obcych. Do takich przyjaciół naszych należy również pruski oficer Friedrich v. Pohl, niedawno wymieniany w naszych piśmiech z powodu ofiary złożonej na Legiony.

Od najmłodszej młodości pociągany z ogromną siłą prokiem nieszczęśliwej Polski, zapraszał za wszelką cenę zbliżyć się do narodu obcego mu językiem i tradycją, a jednak tak serdecznie umiłowanego za swą rycerskość i męstwo oraz dzieje swego bezprzykładnego męczeństwa. Nadpor. v. Pohl grzebiąc niedawno w archiwach swego rodzinnego zamku Lerbach nad Renem, odnalazł list polskiego poety Wincentego Pola, pisany do jego dziadka, z których przekonął się, że ród jego wywodzi się z Polski, że jego nazwisko ma polską rodziną Polów. Bujna fantazja młodzieńcza zapłonęła chęcią czynu dla tej nieznannej ojczyzny swych przodków, niepokojącej przez szereg lat, to też, gdy w pamiętnym 1914 r. wyruszył w pole, by z armją sprzymierzoną austro-węg wojsk walczyć przeciw odwiecznemu wrogowi Polski, był nad wyraz szczęśliwy i dumny, on Niemiec z pochodzenia, ale znający nawet naszego języka. Gdy zetknął się z walecznymi legionami polskimi, ich czynny śmiałość i duch rycerski, zamknięty w tych chłopięcych bohaterach, spotęgowały w nim miłość i czesć dla Naroda, który takich ma synów. To też listy jego pisane do mnie z pola, pełne są entuzjazmu i uwielbienia dla Legionistów naszych. W jednym z listów pisał mi nadporucznik v. Pohl:

»Proszę panią, Kochana Kuzynko, by zechciała zawezwać i wszędzie dawać wyraz moim gorącym uczuciom, jakie w sercu mem żywią dla dzielnych i nader ludzko bohaterkich Legionistów polskich. Proszę powiedzieć im, gdy zetkną się z nimi, że w armji pruskiej bije dla nich serce pełne miłości i podziwu dla ich czynów. Dumny jestem, że mogłem z nimi ramie przy ramieniu walczyć w obronie Polski, że mogłem krew przelać za wasze piękne ziemie i należeć do armji, która przyczyła się do zdobycia Warszawy i Lwowa. Niech ta krew moja przelana da mi prawo do należania do waszej rodziny i waszego narodu. Pragnę życie moje poświęcić dla waszej wielkiej sprawy, w czem dopomoga mi powinowactwa i stosunki w mojej obecnej Ojczyźnie. Życie moje i moje najpiękniejsze sny o pracy dla Polski należą do wasze.

Z okazji proklamowania Polski pisał nadpor. v. Pohl:

»Jestem nad wszelki wyraz szczęśliwy, że Polska stała się wolną, potężną i samodzielną państwem jak jej się to od dawna należy. Chwilami mam wra-

żenie, że zmysł tracę od nadmiar wielkiej radości, na znak której poleciłem na moim rodzinnym zamku wywiesić polską chorągiew z dumnym orłem białym, by tu nad Renem świadczyła o tem, że w Niemczech bije dla Polski serce równie gorące, jak tam u was w kraju.

Ból mnie dawał, że nie znam waszego pięknego języka, że zapóźno uczyć się go zacząłem, lecz umiłowanie Polski dopomoga mi pokonać wszelkie trudności, bo pragnę całą duszą zbliżyć się do narodu, gdzie była kolebka moich przodków. Szacunek i podziw jaki mam dla Legionistów polskich wyrwa mi takie słowa uwielbienia na usta, że mowa moja za słabą dla oddania tych uczuć, jakie dla nich żywię. O, jak bym był szczęśliwy, gdybym w szeregach ich mógł wejść na wasz Wawel stary i tam wśród tych walecznych młodocianych zwycięzców, wstać w tej dziejowej chwili wyzwolenia — Kraków, jako wolna królowa stołecze.

W dniu proklamowania Polski nadpor. v. Pohl przesłał większą kwotę na cele Legionów, na znak swej radości. Należy mi dodać, że od początku wojny czynił usilne starania u swego rządu, by pozwolono mu walczyć w szeregach Legionów, co jednak ze względów zasadniczych nie zostało mu dozwolone; Pragnę on również doświadczyć, że protoplaści jego wywodzi się z Polski i że należy do rodziny znanego poety Wincentego Pola, którym się szczyli i czcił go niezwykle, a w latach do małe, jako siostrzeńca z rodziną poety, dje gorący wyraz swym patriotycznym względem naszej ojczyzny uczuciom.

Leza Roman.

Wiadomości z Berlina i okolicy.

Berlin, dnia 20 stycznia 1917.

Kalendarz: Niedziela, 21. stycznia, Agnieszki.

Poniedziałek, 22. stycznia, Wincentego.

— W szponach ochrony, taką treść nosi najnowszy film, który przedstawiają teraz codziennie w Mozarteale przy Nollendorfsplatzu. Treścią filmu są stosunki warszawskie podczas panowania Rosjan i osławiona robota tajnej policji rosyjskiej, która wiskala się wstędnie i korzystała z wszelkich, najniegodziwszych środków, by zasłać nowych polskich »buntowaczyków«. Blizsze szczegóły znaleszą czytelnicy w dziale ogłoszeń.

— 80 gramów masła. W przyszłym tygodniu przypada na głowę 80 gr. masła, ale margaryna sprzedawana nie będzie.

Na ościnke 18 karty żywnościowej przypada 100 gr. kuskur. Odcinki trzeba oddać w odpowiednich sklepach spożywczych dn. 20, 22. i 23. bm.

W czasie od 22.—24. bm. można zamienić nowe karty na mięso na karty uprawniające do kupowania innych produktów spożywczych jak, krupów, klunek, kaszki. Za całą kartę mięsą otrzymać można kartę na 375 innych artykułów, za kartę dziesiątą 200 gr. Nie można jednak żądać jednego z wyżej wymienionych produktów, tylko trzeba przyjąć to, co miało odpowiednio do swych zapasów oddać. Karty zamienić mogą tylko ci, którzy się wpisali w listach wyłożonych w komisjach chlebowych. Kto jednak tego nie uczynił a zamianę chce uskutecznić, wzięń skierować o to wniosek pod adresem magistratu berlińskiego: Abteilung Lebensmittelversorgung, Stralauerstr. 3-6, okazując swe karty na mięso.

— 6 stopni mrozu. Piątek był najzimniejszym dniem tej zimy, gdyż temperatura spadła do —6 stopni. Ullice były znoważone a ślizgawica utrudala komunikację. Biuro meteorologiczne prorokuje dalsze wzmoczenie się mrozu.

Z życia Towarzystw.

Tow. polsko-kat. pod wezw. św. Antoniego urządza wielkie przedstawienie amatorskie jutro w niedzielę, dnia 21 stycznia 1917 na sali »Alhambra« przy Wallnertheaterstr. 15. Odegrana będzie »Gwiazda Syberji«. Początek koncertu o godzinie 5-jej, przedstawienia punktualnie o 6-jej. Zapraszamy niniejszem członków i przez nich zaproszonych gości. Zarząd.

Tow. śpiewu »Lira« w Berlinie urządza jutro, w niedzielę, dnia 21-go stycznia br. na wielkiej sali »Clubhaus« przy Ohmstr. 2, tuż przy rogu Köpenicker- i Brückenstr. KONCERT wokalnoinstrumentalny połączone z przedstawieniem amatorskim. Odegrana będzie sztuka ludowa ze śpiewami i tańcami »Cudowne lekarstwo«. Początek koncertu o godz. 8-jej. O liczny udział Szan. Rodaków uprasza Zarząd.

Maciejówki!

Trykoty

Maciejówki!

Berlin SO. 26.

F. B. ZIELONACKI

Oranienstr. 21.

Telefon: Moritzplatz 2069.

Jedyny polski skład tego rodzaju na Berlin i okolice.

Poleca wielki wybór gotowych ubrań

oraz ubrania męskie i dla chłopców w rozmaitych gatunkach, deseniach i cenach. Bogaty zapas materyi pozwala nam zamówienia podług miary po starych cenach odstawić. Skora i rzetelna obsługa. Ceny przystępne. Kupujący gotową garderobę otrzymuje 5 proc. rabatu.

Wielki zapas gotowych ubrań, oraz paletotów męskich i dla chłopców.

Ubrania do pierwszej komunii św. w wielk. wyb.

Z szacunkiem ZIELONACKI i KRAUSE.

Kapelusze

Tow. Śpiewaków Polskich
„HARMONIA”
 w Berlinie.
 W niedzielę 4. lutego 1917
 odbędzie się
 w sali Deutscher Hof Luckauerstr. 15
wielki koncert
 z udziałem
:: wielkiej orkiestry symfonicznej ::
 Bilety są do nabycia w znanych miejscach,

Cześć  Pieśni:
 Tow. śpiewu „Lira” w Berlinie
 urządza w niedzielę, 21 stycznia br. na wielkiej sali
 w „Club-Haus”, Ohmstr. 2, tuż przy rogu Köpenicker-
 i Brückenstrasse
KONCERT
 wokalnoinstrumentalny połączony
 z przedstawieniem amatorskim.
 Odegr. będzie sztuka lud. z śpiew. i tańc. „Cudowne leki”
 Początek koncertu z powodu skróconego czasu poli-
 cyjnego punktualnie o godzinie 1/2 6 wieczorem.
 O liczny udział Szan. Rodaków uprasza Zarząd.
 Bilety można poprzednio nabyć u p.n.: Sokolowski, Kochstr. 19, Stacho-
 wiak, Oppelnerstr. 34 (skład cygar), Kl. Gładziwicz, Günter Weg 27,
 (restauracja), Gorgolewski, Holzmarktstr. 11 (restauracja).

Tow. polsko-kat. pod wezw. św. Antoniego w Berlinie
 urządza
wielkie PRZEDSTAWIENIE AMATORSKIE
 w niedzielę, dnia 21-go stycznia 1917 r.
 w sali „Alhambra” przy Wallnertheaterstr. 15.
 Odegrana będzie: „Gwiazda Syberji”
 Dramat w 3 aktach a 4 odston. przez hr. L. Starzeńskiego.
 Rzecz dzieje się w Syberji w roku 1854.
 Początek koncertu o godzinie 5-cj,
 przedstawienia punktualnie o 6-cj.
ZARZĄD.
 Zwracamy uwagę, iż oświetlenie sceny wykona p. A.
 Koperski, Pi lauerstr. 7.
 Bilety nabyć można poprzednio u skarbnika p Tater-
 czyńskiego, Gubenerstrasse 40 i na sali po pot. o godz. 4.

Mozart
 Nollendorfl. 5 Nollendorfl. 5
Wielki film:
W SZPONACH
OCHRANY.
 Rewelacje z akt tajnej polacji
 warszawskiej.
 Dramat w 6 częściach.
 Sceny oryginalne z cytałeli warszawskiej.
 Początek przedstawień:
 W dni powszednie o godz. 4 1/2
 6 1/2 i 8 1/4 po poł.
 W niedzielę początek
 o godz. 3-ciej.

Tow. gimn. „Sokol” Berlin II (Moabit)
 urządza w niedzielę, dnia 21-go stycznia 1917
obchód 15 rocznicy
 na wielk. sali Patzenhofer-Brauerei przy Turmstr. 25.
 na który wszystkich drahów i przez nich zaproszonych
 gości zaprasza
ZARZĄD.

Książnica Pols. T. N. S. W. - Lwów - Małckiego 5
 poleca **E. Romer**
Wojenno-polityczna mapa Polski
 Z okazji manifestu z dn. 5 listopada 1916 r.
 Cena 1 Korona.
 Mapa ta pod. granice Polski z r. 1772, granice Księstwa
 Warszawsk., Królestwa Kongresowego, granice państw
 przed wojną, obszar okupacji austriack. i niemieckiej
 z zaznaczeniem, które powiaty nie otrzymały ordynacji
 wyborcz. do Sejmu. Ponadto osobny system znaków
 kolor. określa polski obszar etnograf. i 2 stery polsk.
 interesów, a kilka linii frontów bojow. ilustr. dzieje
 wszechświata. zmagania się 2 światów kulturaln. i
 polityczn. — Do mapy dodano 8 stron objaśnień. —
 :: :: :: Do nabycia w każdej księgarni. :: :: ::

Składajcie oszczędności
 w następ. Spółkach Związkowych
 Poznań—Gelsenkirchen—Oberhausen. Bank P.
 myślowców E. G. m. b. H.
 Czarnków. Bank Ludowy E. G. m. H.

Instytut dentystyczny
 Braci Kujawskich
 Gr. Frankfurterstr. 18 I, trzeci dom od Koppenstr.
 Godziny przyjęć od 8—11 i od 3—6;
 wieczorem od 6—9; w niedzielę od 8—1.
 Sztuczne zęby, plomby i reparacje podł. najnow. procedury.

Bank Ludowy POMOC Volks-Bank
 Sp. zap. z ogr. por.
 Charlottenburg, Spielhagenstrasse 3.
 Telefon: Amt Wilhelm 1283.
 Pocztowe konto czekowe: Berlin nr. 10960.
 Godziny urzędowe: w środę i piątek od 7—9 wieczorem
 w niedzielę od 12—2 po południu
Przyjmuje oszczędności po 3 1/2 i 4 od sta
 Udziela pożyczek po 6 procent i dyskontuje weksle.
Wydaje składającym oszczędności na życzenie
 skarbonki stalowe.
 Zarząd:
J. Sychała. Fr. Tyrakowski. M. Jerzykiewicz.

BANK SKARBONA
 Sp. zap. z ogr. por.
 CHARLOTTENSTRASSE 84, parter
 tuż przy narożniku Kochstrasse.
 Telefon: Amt Moritzplatz nr. 945.
 Pocztowe konto czekowe: Berlin nr. 11043.
 Przyjmuje oszczędności począwszy od 1 mk. oprocento-
 wując je stosownie do wypowiedzenia i udziela spół-
 nikom pożyczek. Zakłada konta czekowe, dyskontuje
 i finansuje weksle i poleca się do załatwienia wszelkich
 transakcyj w zakres bankierstwa wchodzących.
GODZINY URZĘDOWE:
 W dni powszednie od godz. 10-2
 w niedzielę zamknięte.
ZARZĄD:
 Stróżyński. Rzepczyński. Barciszewski.

Coraz większy brak
wódek, likierów i koniaków
 zastępują
moje wina mocne, słodkie,
czerwone, żółte i wytrawne
 w oryginalnych butelkach.
B. Kasproicz w Gnieźnie.

Pań i Panów
 z dobrimi formami towarzyskimi
 i koneksjami w kołach rolniczych,
 kupieckich i rzemieślniczych. Na-
 darza się korzystna sposobność
 ufundowania sobie stałej pozycji
 z intratnymi dochodami przy do-
 brze zaprowadzonym starym, po-
 ważnym banku ubezpieczeń. Nie-
 fachowcom udziela się chętnie
 odpowiednich instrukcji.
 Prócz kontraktu z dyrekcją przy
 stałej pensji udzielamy miesięcz-
 nego dodatku i prowizji wrac-
 ając kosztą podróży.
 Zgłoszenia z krótkim życiorysem
 upraszamy pod adresem:
E. Szafranek, Berlin SW 68,
 Charlottenstrasse 82 II.

Poszukuje
służącej
 do wszystkiego. Skrzy-
 dlewska, Lankwitzstrasse 121.
Lekcyi muzyki
 (także instr. dete)
W. Jakubowski,
 Blankenfeldestr. 10.

Młode
dziewczę
 do małej rodziny potrzebne zaraz
K. PRZĄBKA
 Senefelderstr. 19, front II piętro.

Samotn. osoba
 47 lat, kat. poszukuje miejsca
 jako gospodyni od 1 lutego.
M. Korhals, per Adresse M.
 Bartosiewicz, Charlottenbg.,
 :: Windscheidstrasse 16. ::
Codzień do 25 mk.
 i więcej
 zarobić można w obecnym czasie przez
 uczciwą i zaszczytną lekką pracę w za-
 stępstwie polskiej firmy. Na uwzględ-
 nienie liczyć mogą pilni i sumienni pa-
 nowie i panie, mający trochę znajomości.
 Gotówki żadnej nie potrzeba. Dołączyć
 na odpowiedz 15 len. znaczek. Adres:
 Postfach 254 Poznań - Posen.

**Plaszcze nieprze-
 kaln. Kostjumy, spódnice,**
 plaszcze zimowe tylko z naj-
 lepszych materiałów tanio dla
 osób prywatnych. Stałe ceny!
Fabryka plaszczy. damsk.
BILSKIEGO, Krausenstr. 30
 w podw. part. (Dönnhoffplatz).
Biuro
prawnicze
 Berlin O. 27
 Krautstr. 1, II. pięt.
 narożnik Gr. Frankfurterstr. i
 Strausbergerplatz. ::
 Telefon: Alexander 1198.
Bronisław Koczyk
 emeryt. sekretarz i tłumacz sąd.

DZIENNIK BERLINSKI
 kosztuje z odnośnikiem
 do domu tylko 91 fen.

Baczność Rodacy!
Jan Paschke
 zegarmistrz i złotnik
Największy
 skład polski i reparac.
 w Berlinie 0.17.
 Langestr. 110 naroż. Moritzstr.
 Oznaki i stemple dla Tow.
 Decyzyjnie i tanio! Wszystko pod gwar. Juste centim! damski!

Wysłać się za zaliczką towar do wyboru. — Dobrze leżąca gar-
 deroba dla najczystszych osób we wszystkich oddziałach.
Eleganc. plaszcze plusz.
 Pierwszorządny plusz lutowy,
 najlepszy gatunek z oszyciem z
 futra, plusz jedwabny, fason
 kloszowy z obramowan. z futra,
 250.— 175.— 125.—
 Prześliczne plaszcze pluszowe,
 plusz wygniatany, krymski, 1 a
 plaszcze, pierwszorząd. gatunek
 110.— 90.— 78.—
 Pojedyncze modele, przeszło-
 roczne, krótk., pluszowe żakiety
 68.— 55.— 36.—
Wspaniałe kostjumy — suknie paltotowe
 Modele oryg. akcam. z luno, kangara, sukno i t. d.
 250.— 200.— 150.— 120.— 95.—
 la kang. Fantaz. kostj. 85.— 78.— 69.— 54.— 40.—
 Przesztor. la mod. kostj. z najl. materj. zim., jedw. itd.
 45.— 42.— 36.— 24.— 18.—
Pierwszorząd. plaszcze
 gum. z czapką, najlepsze
 wyk., piękń. dob. kolor., fascn
 kloszowy, dobra guma, równ.
 nieprzemak. plaszcze jedwabne.
 68.— 56.— 45.— 36.—
 Skromn. plaszcze gum., pluszcz.
 od kurzu. 30. 26. 22. 18.
Zachwycające ulstry,
 dosk gatunki, bardzo ciepłe na
 największe mrozy, modele tak.
 sukń. paltot. z oszyciem z futra.
 100.— 75.— 62.— 49.—
 Pierwszorządne ulstry, modele,
 ciepłe, przeszloroczne.
 36.— 29.— 22.— 18.—
 l. skład przy Moh- Westmann II. skład Gr. Frank-
 renstr. 37 a, Kolonad. furterstr. p. Andrstr.



Otwarte w niedzielę 2-8